

Nocna wędrówka tropem architekta Ernsta

Napisano dnia: 2019-08-11 00:13:05



KŁODZKO. Przez kilka godzin piątkowego wieczoru duża grupa mieszkańców i przybyszów korzystała z ciekawej oferty poznawczej Muzeum Ziemi Kłodzkiej. Zachęceni przez jego dyrektora Krzysztofa Miskiewicza i kustosza Joannę Jakubowicz odbyli ciekawą podróż w przeszłość. Przenieśli się bowiem w lata, w których wiele miejscowych budowli projektował i wznosił architekt Andreas Ernst - właściciel firmy budowlanej...



Dyrektor MZK Krzysztof Miskiewicz wyjaśnia zebranym temat "Nocnego zwiedzania miasta"



W epokowym ubiorze wystąpiła pomysłodawczyni przedsięwzięcia Joanna Jakubowicz

- Co roku, zazwyczaj w sierpniu, organizujemy "Nocne zwiedzanie miasta". Staramy się, aby to była taka wędrówka z dreszczykiem - mówi K. Miskiewicz. - W tym roku staramy się trochę przybliżyć postać Andreeasa Ernsta i także pokazać te rejony miasta, do których zagospodarowania on się przyczynił. A dzisiaj spotkaliśmy się akurat tutaj, to znaczy na ul. Łużyckiej, bo w tej części Kłodzka ów architekt pozostawił po sobie najwięcej śladów.



W postaci tytułowe wcielili się m.in. młodzi wolontariusze



W swoje role zaangażowali się również i starsi pasjonaci historii Kłodzka

Potwierdza to J. Jakubowicz, wprowadzając w temat kilkuset uczestników rozpoczynającego się spaceru. *- Tu nieopodal, na ul. Połabskiej, stoi kilka kamienic zaprojektowanych przez Andreeasa Ernsta. Kolejne znajdują się na ulicach Grunwaldzkiej i Łużyckiej, do których przejdziemy, także na ul. Walecznych. Zwracają uwagę ciekawym stylem i kompozycją, ale i rozmachem. Charakterystyczne dla tego architekta domy spotkać można na innych ulicach.*



Odtwórcy małżeństwa Ernstów spieszą do jednej z willi



A przed budynkiem zgromadził się tłum ciekawy interesującej opowieści

Rzeczywiście zapowiada się interesująca i zajmująca wycieczka piesza, na którą skusiła się m.in. **Małgorzata Bednarek** z Łądko-Zdroju. Choć jest przewodnikiem turystycznym z długoletnim stażem, nie odmawia sobie okazji do pogłębiania swojej wiedzy o ziemi kłodzkiej. *- Dowiedziałam się o tej muzealnej propozycji i jestem. Zresztą to nie pierwsze wydarzenie w Kłodzku inspirowane przez muzeum i odnoszące się do przeszłości, w którym uczestniczę*



Taniec motyla artystka odtńczyła w blasku reflektorów

Tymczasem na skwerze opodal tzw. małej poczty grupa młodych aktorów-wolontariuszy, ubranych stosownie do przywołanej epoki, odgrywa scenkę wprowadzającą widzów w przełom XIX i XX stulecia. To wtedy tytułowy architekt coraz bardziej rozkręcał swoją działalność...



Uczestnicy wędrowki skorzystali z zaproszenia do oglądnięcia wnętrza domu



Mimo upływu niemal stu lat w środku zachowało się wiele elementów pierwotnych

- Nasza koleżanka Joanna zajmowała się Andreasem Ernstem. Doliczyła się prawie stu mniejszych i większych kamienic w Kłodzku powstałych za jego sprawą. To jest ewenement, żeby za życia aż tyle budowli przysporzyć jednemu miastu. Zwrócę jednak uwagę, że ów architekt budował również w Polanicy-Zdroju - podkreśla dyrektor.



W jednym z salonów członkowie rodziny i goście Ernstów raczyli się kawą

W pobliskim kurorcie najbardziej okazałym obiektem stworzonym przez Ernsta był nowy Dom Zdrojowy dziś noszący szyld "Wielkiej Pieniawy". To również cały zespół pijalni wody mineralnej i kościół parafialny w centrum kurortu...



Z samochodem "sprzed wieku" pojawił się na "Nocnym zwiedzaniu miasta" Andrzej Pokrywka

- W tym roku już zajmowaliśmy się postacią architekta Ernsta. Otworzyliśmy wystawę, którą do października można oglądać w muzeum. We wspomnianym miesiącu chcemy zaprezentować nowy katalog ekspozycji i zorganizować grę terenową z związaną z architektem. Wydaje się nam, że to osobistość godna zaznaczenia, a nie tylko odnotowania. Tym bardziej, że przez sporą część kłodzaczan zupełnie nieznana - dowiadujemy się od Krzysztofa Miskiewicza.



Wędrujący tropem architekta napotkali np. pracujących u niego ogrodników

W kilka minut później uczestnicy "Nocnego zwiedzania miasta" zatrzymali się przed dawną narożną willą u zbiegu ulic: Łużyckiej i Grunwaldzkiej. Najpierw mieli okazję podziwiać "Taniec motyla" wykonany przez młodziutką artystkę, a później - zachęceni przez aktorów wcielających się w członków rodziny Ernstów - mogli zwiedzić jej wnętrze. Do dzisiaj zachowało się w nim wiele elementów sprzed niemal stulecia: kamienne schody, posadzka, balkony...



Spotkano także inne postaci z otoczenia kłodzkiego przedsiębiorcy

- Zachowała się nawet sprawna metalowa furtka przyuliczna, na której są widoczne inicjały "AE" - dopowiada jedna z pracownic przedszkola, które od dziesięcioleci funkcjonuje w tym obiekcie.



Architekt był smakoszem dobrych nalewek. Niby detal, ale odsłaniający jego gusty

Kolejne kroki prowadziły piechurów w zapadający mrok, co sprzyjało zapowiadanej dreszczykowi emocji, i ku następny przykładom zawodowej płodności budowniczego. Zatrzymano się m.in. przy jego prywatnej willi na alei Walecznych, wcześniej przy folwarku w sąsiedztwie dzisiejszych "Wodociągów Kłodzkich". Miejsce odniesienia było także rodzinne mauzoleum Ernstów, zaprojektowane i wybudowane przez p. Andreasa, a ukryte wśród zieleni w dolinie górskiego potoku Jawornik.



Tymczasem spora grupa osób zmierzała ku dawnemu folwarkowi



A to mauzoleum rodziny Ernstów w nie do końca zacisznym miejscu

Wielogodzinna wędrówka, której akcję wyreżyserowała i o scenariusz zatroszczyła się Joanna Jakubowicz, była na pewno przydatną lekcją historii. Do tego - co trzeba podkreślić - nieszablonową. A tak w ogóle, to Muzeum Ziemi Kłodzkiej kolejny raz potwierdziło, że ciekawymi pomysłami może - przy dobrej współpracy z wolontariuszami i kilkoma instytucjami - wypełnić jeszcze niejedną noc.

(bwb)

.